

Ignacy Dec

Dlaczego dziś jeszcze św. Tomasz z Akwinu?

Wrocławski Przegląd Teologiczny 1/1, 15-24

1993

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KS. IGNACY DEC

DLACZEGO DZIŚ JESZCZE ŚW. TOMASZ Z AKWINU?

WSTĘP

W dziejach religii, sztuki i nauki, w dziejach cywilizacji, kultur i narodów są takie postacie, do których często się wraca, które się nie starzeją. Także w dziejach Kościoła są sylwetki o wyjątkowej sile oddziaływania i szczególnym znaczeniu dla kultury chrześcijańskiej. Dla wielu taką szczególną postacią pozostaje nadal św. Tomasz z Akwinu, trzynastowieczny wielki teolog Kościoła i jeden z najznakomitszych filozofów naszej kultury zachodnioeuropejskiej. Mówi się o nim, że był wielkim świętym, znakomitym nauczycielem, mistykiem, filozofem, teologiem, miłośnikiem mądrości, człowiekiem, który całe życie poświęcił na zgłębianie prawdy: prawdy przyrodzonej i nadprzyrodzonej. Mówi się o nim, że był największym uczonym wśród świętych i największym świętym wśród uczonych. Dla wielu nadal takim pozostaje. Dlatego studiuje się i dziś jego dzieła. Czerpie się z nich natchnienie do uprawiania współczesnej filozofii i teologii. Przy pomocy natchnień od niego czerpanych próbuje się odnawiać chrześcijaństwo. Jednakże są i tacy myśliciele, którzy odwracają się dziś od św. Tomasza. Uważają jego myśl za nieaktualną, a jego zwolenników obarczają zarzutem odchodzenia współczesnej teologii i filozofii od żywotnych problemów dzisiejszego człowieka. Oznajmniają, że chrześcijaństwo w „oprawie” tomistycznej, szczególnie – cała teologia katolicka, oparta na filozofii św. Tomasza, jest mało zrozumiała i mało czytelna dla współczesnego człowieka. Przypatrzmy się bliżej tym dwom tendencjom ujawniającym się we współczesnej kulturze europejskiej, zwłaszcza chrześcijańskiej.

I. WSPÓŁCZESNE TENDENCJE WOBEC MYŚLI ŚW. TOMASZA

1. *Tendencje protomistyczne*

Jeżeli dobrze przyglądnijemy się dziejom filozofii ostatnich stuleci, to niewątpliwie stwierdzimy, że „mało który kierunek myśli ludzkiej może się poszczycić takimi osiągnięciami i ma tak mocną pozycję w dorobku kultury ogólnoludzkiej, jak właśnie tomizm”¹. Tomizm jest dziś tym kierunkiem filozoficznym, o którym napisano najwięcej różnego rodzaju prac i to prac na wysokim poziomie. Tomizm jest tym kierunkiem filozoficznym, który posiada najbogatsze kontakty ze wszystkimi odcieniami kultury umysłowej współczesności. Wskazywałoby to na wielką żywotność i młodzieńczą prężność tego nurtu myślowego².

Mecenasami myśli tomistycznej w ostatnim stuleciu byli niewątpliwie wielcy papieże. Trzeba tu najpierw wymienić Leona XIII, który 4 sierpnia 1879 r. wydał słynną encyklikę *Aeterni Patris*. Była to encyklika, w której papież rozważał problematykę wiary i rozumu (ich wzajemnej relacji), którą wcześniej zajmował się Sobór Watykański I w Konstytucji Dogmatycznej *Dei Filius*. Papież przypomniawszy naukę Soboru, wskazał w Encyklice na św. Tomasza, jako na mistrza myślenia filozoficznego i teologicznego. Można by powiedzieć, że Encyklika w dużej mierze była hymnem pochwalnym na cześć teologii i filozofii św. Tomasza, na cześć wielkiej syntezy nauki chrześcijańskiej, której dokonał Akwinata. Pisał w niej m.in. papież: „Tomasz zebrał i złączył ich naukę jako rozproszone członki jednego ciała w jedną zwartą całość, przedziwnie uporządkował i tak niezwykle wzbogacił, że słusznie jest uważany za szczególnego obrońcę i chlubę Kościoła... Odróżniając nadto, jak słuszność się tego domaga, wiarę od rozumu, połączył je zarazem węzłem przyjaźni, zachowując prawa obojga i w niczym nie naruszając ich godności, tak że rozum wyniesiony skrzydłami Tomasza na szczyty ludzkich możliwości wyżej już niemal nie potrafi się wznieść, wiara zaś nie może oczekiwać od rozumu usług liczniejszych i cenniejszych niż te, które jej oddał św. Tomasz”³.

W słowach tych Leon XIII pragnął wskazać profesorom i studentom filozofii i teologii niedościgły wzór badacza chrześcijańskiego. Te właśnie słowa cytował Ojciec św. Jan Paweł II w przemówieniu w dniu 17 listopada 1979 r. na *Angelicum*, na zakończenie Międzynarodowego Kongresu, który odbył się w Rzymie z okazji setnej rocznicy ogłoszenia encykliki *Aeterni*

¹ S. Ś w i e ż a w s k i, *Rozum i tajemnica*, Kraków 1960, s.192-193.

² Por. tamże, s.193.

³ L e o n XIII, *Acta*, vol.I, p.274-275.

Patris. Dodajmy tu jeszcze, że Leon XIII w pierwszą rocznicę ogłoszenia tejże Encykliki w Liście Apostolskim *Cum hoc sit* z dnia 4 sierpnia 1880 r. ogłosił św. Tomasza patronem wszystkich szkół katolickich. Nauczyciele filozofii i teologii zostali zobowiązani w sumieniu do nauczania *secundum mentem sancti Thomae*.

Stanowisko Leona XIII wyrażone we wspomnianej Encyklice było podtrzymywane przez następnym papieży. Znalazło też swój wyraz w Kodeksie Prawa Kanonicznego z 1917r. (zob. kan. 1366 §2)

Czy ta wysoka pozycja św. Tomasza w Kościele nie została osłabiona w czasach najnowszych, a więc w okresie Soboru Watykańskiego II i w epoce posoborowej? Niektórzy sądzą, że tak, że św. Tomasz został zepchnięty na plan dalszy na korzyść nowszych myślicieli chrześcijańskich. Opinia ta w części tylko wydaje się słuszna.

Prof. Stefan Świeżawski, znany historyk filozofii, mediewista, znawca filozofii XV w., a zarazem wielki miłośnik św. Tomasza, twierdzi jednak, że Sobór ostatni, aczkolwiek miał charakter duszpasterski, to jednak akcentował także momenty filozoficzne⁴.

W wielu dokumentach soborowych poleca się studiowanie i nauczanie nieprzemijającej spuścizny filozoficznej, którą znaczną część stanowi myśl Doktora Anielskiego (por. DFK 15,16; KDK 44,62). Np. Deklaracja o wychowaniu chrześcijańskim *Gravissimum educationis* stwierdza: „Kościół [...] dba usilnie o to, aby poszczególne dyscypliny tak rozwijały się w oparciu o własne założenia, własną metodę oraz własną swobodę badania naukowego, iżby z dnia na dzień można było osiągać głębsze ich zrozumienie i aby po najdokładniejszym rozważeniu nowych problemów i badań bieżącej doby można było głębiej poznać, w jaki sposób wiara i rozum prowadzą do jednej prawdy, podążając tu śladami Doktorów Kościoła, a szczególnie św. Tomasza z Akwinu” (n.10).

W związku z Soborem Watykańskim II warto jeszcze odnotować fakt, że papież Paweł VI zaprosił na tenże Sobór filozofa J. Maritaina, jednego z najwybitniejszych współczesnych interpretatorów myśli tomistycznej. Brał też udział w Soborze, jako świecki audytor, wspomniany już prof. S. Świeżawski. Była to jakaś forma szacunku złożona dla trzynastowiecznego Mistrza, brata Tomasza.

Zachęty i zalecenia do respektowania w kształceniu teologicznym doktryny św. Tomasza znajdujemy także w posoborowych dokumentach Kościoła. Oto np. w liście kard. Gabriel-Marie Garonne’a, Prefekta Kongregacji

⁴ Por. S. Ś w i e ż a w s k i, *Dwadzieścia lat po Soborze. Chrześcijaństwo w kulturze dawniej i dziś*, „Więź” 29(1968) nr 4(330), s.12-13.

Wychowania Chrześcijańskiego, skierowanym do biskupów „O nauczaniu filozofii w seminariach” z dnia 20 stycznia 1972 r., znajdujemy słowa: „w pełni są uzasadnione i zachowują swą ważność powtarzane wielokrotnie zalecenia Kościoła odnośnie do filozofii św. Tomasza, w której te pierwsze zasady prawdy naturalnej są wyrażone jasno i w sposób organiczny, w harmonii z objawieniem, a którą charakteryzuje prócz tego – jak świadczą wszyscy historycy – ów twórczy dynamizm, jakim nacechowana jest nauka św. Tomasza i jaki także dzisiaj cechować winien naukę tych wszystkich, co chcą postępować jego śladami tworząc ustawnie nową syntezę nie tracących swej ważności wniosków przekazanych przez tradycję i nowych zdobyczy myśli ludzkiej”⁵.

Podobna wzmianka zalecająca nauczanie filozofii i teologii w duchu doktryny św. Tomasza znajduje się w Kodeksie Prawa Kanonicznego z roku 1983 (por. kan. 252 §3).

Mówiąc o tendencjach protomistycznych w ostatnich dziesiątkach lat, nie sposób jeszcze nie wspomnieć grupy tomistów, zwanych tomistami egzystencjalnymi, którzy w dobie współczesnej przyczynili się bardzo wydatnie do ożywienia myśli św. Tomasza. Trzeba tu wymienić przede wszystkim dwa środowiska: środowisko francuskie z E. Gilsonem i J. Maritainem na czele i środowisko polskie na czele z tzw. szkołą lubelską (S. Świeżawski, M.A. Krapiec, K. Wojtyła, J. Kalinowski, M. Kurdziałek, S. Kamiński).

2. Tendencje krytyczne – antytomistyczne

Śledząc literaturę filozoficzną ostatnich dziesiątków lat, znajdujemy w niej przeciwny do powyższego nurt myślowy, wyraźnie nieprzychylny, a nawet wrogi wobec filozofii tomistycznej. Zwolennicy tego nurtu twierdzą, że tomizm należał i należy do jednych z mniej lub bardziej zmartwiałych nurtów filozoficznych. Nie wywarł np. na ogół żadnego wpływu na te wszystkie poglądy, które formowały umysłowość człowieka renesansu, baroku, czy oświecenia. Nie zrobiła w czasach nowożytnych żadnej „kariery” nie tylko metafizyka Tomaszowa, ale także jego filozoficzna teoria człowieka. Antropologia Tomasza – jak mówią – nie znalazła żadnego oddźwięku w epoce nowożytnej i nie umiała przeniknąć „życia”, skoro tylko w minimalnym stopniu potrafiła wpłynąć na katolicką ascezę. Adam Weishaupt (†1830), jezuita, prof. prawa kanonicznego w Ingolstadt, twierdził np., że jedynie usprawiedliwioną i sensowną filozofią jest filozofia platońska i neoplatońska,

⁵ Cytat w tłumaczeniu A. Pilorza. Por. *Z dydaktyki filozofii*, „Studia Philosophiae Christianae” 10(1974) nr 1, s.264.

arystotelizm zaś i tomizm – to ciemna luka, to hamowanie postępu, to przerwa w rozwoju umysłowym ludzkości⁶.

Podobnie i w czasach najnowszych – zauważają krytycy św. Tomasza – rozwiązania myślowe Akwinaty uchodzą za przestarzałe, za nieprzemawiające do dzisiejszego człowieka. Twierdzi się, że czas skończyć z Tomaszem. Ogłasza się tzw. „schyłek chrześcijaństwa tomistycznego”, czyli katolicyzmu opartego na myśli św. Tomasza rozwijanej przez jego komentatorów. Głosy te rozlegają się także w Polsce. Przewodzi im m.in. ks. Józef Tischner. Swoje poglądy antytomistyczne wyraził w głośnym artykule pt. *Schyłek chrześcijaństwa tomistycznego*⁷. Autor artykułu winę za dzisiejszy kryzys teologii i poniekąd za kryzys całego chrześcijaństwa widzi w fakcie powiązania dotychczasowej teologii z filozofią scholastyczną. Teologia w takim wydaniu – jak twierdzi – jest w ogóle nieczytelna dla współczesnego człowieka. Chcąc ją zatem uwspółcześnić i uczynić strawną dla dzisiejszych ludzi, trzeba ją koniecznie „odtomizować”, zerwać z nic nie mówiącymi pojęciami scholastycznymi i wprowadzić do niej elementy nowszych filozofii (np. fenomenologii, egzystencjalizmu czy hermeneutyki).

Czy ks. Tischner ma rację? Nie będziemy tu rozstrzygać w jakim stopniu zarzuty i postulaty ks. Tischnera są słuszne. Na pewno Tischnerowski atak na św. Tomasza i na tomistów jest przejawem skrajności. Przyznał się do tego nawet sam autor. Można się jednak zastanowić nad przyczyną tych ataków. Jest ich oczywiście wiele. Wśród nich uwydatnijmy tutaj jedynie trzy:

a) Zbyt często nie odróżnia się w filozofii – czy dokładniej mówiąc – w całej doktrynie św. Tomasza – zasad, idei czysto filozoficznych, metafizycznych, które mają wartość ponadczasową od poglądów przyrodniczych, które były właściwe ówczesnej epoce i które dziś są absolutnie nie do przyjęcia. „Gdyby filozofia św. Tomasza – pisze S. Świeżawski – tak jak często chciano to niesłusznie przedstawić, była uzależniona od współczesnych teorii przyrodniczych, to trzeba by ją wraz z tymi przestarzałymi teoriami też odrzucić”⁸. Fizyka Tomaszowa, która jest w zasadzie fizyką arystotelesowską – stwierdźmy to jasno – nie warunkuje zasad filozoficznych. Zasady metafizyczne są niezależne od poglądów przyrodniczych. Te ostatnie są brane jedynie za ilustracje i dziś nie przedstawiają większego znaczenia merytorycznego. Jednakże idee metafizyczne – jeszcze raz powtórzmy – mają wartość ponadczasową. Można by je w tym względzie porównać np. do ponadczasowej wartości dzieł sztuki, które się nie starzeją (np. muzyka Bacha,

⁶ Por. S. Ś w i e ż a w s k i, *Rozum i tajemnica*, dz. cyt., s.195-196.

⁷ „Znak” 22(1970) nr 1(187), s.1-20.

⁸ *Święty Tomasz na nowo odczytany*, Kraków 1983, s.21.

architektura egipska czy grecka, malarstwo, rzeźba Michała Anioła, *Pan Tadeusz* A. Mickiewicza itd.)

b) W krytyce doktryny św. Tomasza dokonuje się często utożsamiania poglądów samego Akwinaty z tym, czego dokonali jego kontynuatorzy i komentatorzy. Badania historyków filozofii, zwłaszcza tomistów egzystencjalnych, wykazały, że komentatorzy św. Tomasza wypaczyli właściwą myśl Mistrza⁹. Wielu adwersarzy Tomaszowych zna go jedynie z prezentacji komentatorów, a nie ze studiów tekstów źródłowych. Ma zatem obraz myśli „z drugiej ręki”. Fakt ten sprawia np., że niektórzy teologowie uważają, iż tomizm jest antyekumeniczny, że nie uznaje go ani Wschód, ani Zachód (wiadomo, że ani prawosławie, ani protestantyzm nie darzą sympatią św. Tomasza). Można pytać dlaczego? W odpowiedzi trzeba stwierdzić, iż protestanci reformatorzy nie znali św. Tomasza jako mistrza kontemplacji, jako człowieka pokory, ascezy, ubóstwa, ale uważali go za ideologa chrześcijaństwa, które stawiało stopy, prowadziło wojny krzyżowe, podbijało nowe kontynenty, usiłowało szerzyć wiarę przy pomocy ognia i miecza. Właśnie takie chrześcijaństwo wielu łączyło z tomizmem. Było to świadome czy nieświadome wyrządzenie krzywdy św. Tomaszowi.

c) Krytycy św. Tomasza obciążają go zarzutem, że jego myślenie jest przedmiotowe, a więc, że jego filozofia jest zorientowana na świat rzeczy. Filozofia tak zorientowana wyobcowuje rzekomo człowieka z bieżącego życia, nie ułatwia mu, ale utrudnia rozumieć tragedie i perypetie ludzkie. Jednym słowem, filozofia ta jest nieczuła na człowieka, na jego biedę, dramaty, tragedie. Jak zobaczymy jeszcze z dalszych wywodów – zarzut „nieczułości” na biedy świata i człowieka odnosi się także do jakiejś bardzo głębokiej deformacji tomizmu, a nie do autentycznej myśli św. Tomasza¹⁰.

II. AKTUALNOŚĆ MYŚLI ŚW. TOMASZA W DZISIEJSZYM KOŚCIELE I ŚWIECIE

1. Św. Tomasz wzorem chrześcijańskiego myśliciela

Jan Paweł II przemawiając na wspomnianym już *Angelicum* w dniu 17 listopada 1979 r. wymienił trzy istotne – pozytywne – rysy św. Tomasza, jako myśliciela godnego naśladowania w Kościele¹¹:

⁹ Por. tamże, s.23-26.

¹⁰ Por. tamże, s.26.

¹¹ J a n P a w e ł II, *Aktualność w myśli św. Tomasza z Akwinu*, tłum. W. Szymona, „W drodze” 8(1980) nr 3(79), s.6-7.

a) **Poszukiwanie i kontemplacja prawdy.** Św. Tomasz w komentarzu do Arystotelesa pisał: „Filozofii uczymy się nie po to, by się dowiedzieć, co ludzie myślą, lecz w celu poznania prawdy”. W tym poznawaniu prawdy św. Tomasz bazował przede wszystkim na Bożym Objawieniu. Całe jego dzieło życia było wielką kontemplacją Bożego Objawienia. W tej kontemplacji Akwinata przejawiał ogromny respekt, wielką pokorę wobec Tajemnicy, wobec Prawdy.

Akwinata okazywał także posłuszeństwo i szacunek wobec całej tradycji chrześcijańskiej, wobec świętych Ojców i Doktorów, świadków Słowa Objawionego, co podkreślił Kajetan, gdy pisał: „[...] ponieważ św. Tomasz żywił najgłębszy szacunek wobec świętych Doktorów, odziedziczył w pewnym sensie myśl ich wszystkich” (S. Th. II-II, q.148, a.4; Leon XIII, *Acta*, t.I, s.273). W tym okazywaniu posłuszeństwa Bożemu Objawieniu i całej tradycji chrześcijańskiej Akwinata jest wzorem dla potomnych, także dla współczesnych nam teologów i filozofów. Gdyby współcześni myśliciele chrześcijańscy mieli więcej pokory wobec Prawdy i Tajemnicy, Kościół byłby o wiele szczęśliwszy.

b) **Szacunek dla świata widzialnego.** Akwinata w swoich pismach okazywał wielką cześć dla dzieła stwórczego Boga. Przy swoim wielkim uduchowieniu, przy kontemplacji Boga miał także otwarte oczy na świat, który go otaczał. Uprawiał zatem nie tylko kontemplację nadprzyrodzoną, ale i przyrodzoną. Miał oczy, które widziały i uszy, które słyszały nie tylko to, co „przyplęnęło” z góry poprzez Objawienie, ale to także, co Bóg „zostawił” i „zakodował” w stworzeniu. Za to był potem przez wielu ostro krytykowany a nawet potępiany.

c) **Posłuszeństwo wobec Urzędu Nauczycielskiego Kościoła.** Na niniejszy rys postawy św. Tomasza zwrócił bardzo wyraźnie uwagę Leon XIII, gdy przedkładał Akwinatę profesorom i studentom, jako wzór „najlepszych studiów”. To posłuszeństwo Kościołowi okazywał św. Tomasz przez całe życie, włącznie z momentem śmierci, gdy przyjmował Wiatyk w dniu 7 marca 1274 r. w opactwie Fossanova¹².

2. Aktualność Tomaszowej filozofii bytu

Rdzeniem, podstawowym działem filozofii św. Tomasza jest filozofia bytu – metafizyka. Wśród innych rodzajów metafizyki odznacza się ona otwartością i uniwersalizmem. Metafizyka św. Tomasza jest otwarta i uniwersalna,

¹² Por. tamże, s.6.

gdyż jest zarazem najbardziej fundamentalna. Jest po prostu filozofią aktu istnienia; jest filozofią głoszącą byt, filozofią głoszącą hymn na cześć tego, co istnieje. W tym hymnie na cześć istnienia jesteśmy na drodze prowadzącej do poznania Bytu samoistnego, Aktu czystego, jakim jest Bóg. Analiza istnienia świata, istnienia człowieka, a więc istnienia bytu przygodnego prowadzi do odkrycia istnienia czystego, *Ipsum Esse Subsistens*.

Należy zauważyć, że nie ma takiej innej filozofii, która by drogą wewnętrzną, logiczną i metafizyczną konieczności prowadziła do Boga, do Bytu Pierwszego. Można powiedzieć, że Bóg jest centrum metafizyki Tomasza; jest zwornikiem, punktem dojścia na drodze kontemplacji bytu dostępnego nam w bezpośrednim doświadczeniu. Rzeczywistość Boga jest tu tak integralnie i koniecznie złączona z refleksją nad bytem, że odrzucenie istnienia Boga domagałoby się przekreślenia doświadczonej rzeczywistości. Trzeba tu raz jeszcze podkreślić, że na płaszczyźnie poznania naturalnego żadna inna filozofia nie prowadzi tak klarownie do Bytu Absolutnego, jak to właśnie czyni metafizyka św. Tomasza¹³.

Z tej też właśnie racji, że metafizyka Akwinaty jest filozofią aktu istnienia, filozofią głoszącą byt, jest ona otwarta i uniwersalna. Znaczy to, że jest ona zdolna akceptować, afirmować i asymilować to wszystko, co niesie człowiekowi szeroko rozumiane doświadczenie, a więc to wszystko, czym zajmują się inne kierunki filozofii współczesnej (zajmujące się np. ludzkim poznaniem, ludzką wolnością, miłością, twórczością – jeśli tylko stoją na gruncie realizmu, a więc jeśli zajmują się rzeczywistością, a nie samymi pojęciami, świadomością). Filozofia św. Tomasza, jego metafizyka istnienia posiada – jeśli tak wolno się wyrazić – z góry dane prawo do wszystkiego, co jest prawdą w odniesieniu do rzeczywistości. Inne kierunki filozoficzne, te które prawdziwie odzwierciedlają rzeczywistość (choćby tylko fragmentarycznie), mogą być zatem i faktycznie są naturalnymi sprzymierzeńcami filozofii św. Tomasza. Mają pełne „prawa obywatelstwa” w jego filozofii bytu. Zatem inne filozofie mogą „dopełniać” filozofię Akwinaty, czy mówiąc dokładniej, mogą być przyjęte przez metafizykę Tomaszową, stając się jej dopełnieniem w jakimś aspekcie. Zgadza się to ze wskazówką św. Tomasza udzieloną uczniom w *Epistula de modo studendi*: „Nie patrz, kto mówi, lecz co mówi” (*Ne respicias a quo sed quod dicitur*).

¹³ Owe drogi św. Tomasza spełniają rygory rozumowania logicznego. Próbowano je formalizować przy pomocy narzędzi logiki współczesnej. Przykład takiej formalizacji dał ks. J. Salamucha. Zob. jego artykuł: *Dowód „ex motu” na istnienie Boga*, „Collectanea Theologica” 15(1934) 53-92.

3. Aktualność Tomaszowej antropologii

Antropologia św. Tomasza z racji stanowienia części jego metafizyki jest także teorią człowieka o podstawowym wymiarze. Nie jest to antropologia, która jedynie opisuje czynności życiowe człowieka, jak to czynią np. antropologie uprawiane w ramach dzisiejszych kierunków filozoficznych, ale jest to antropologia, która szuka istoty bytu ludzkiego, która szuka wewnętrznych ostatecznych uzasadnień działań i zachowań człowieka. Na tej linii szukania racji, na linii postępowania wyjaśniającego leży cała teoria intelektu i woli oraz duszy ludzkiej. Dusza ludzka jest tu odkryta jako racja – źródło doświadczanych działań ludzkich, w szczególności jako racja poznania intelektualnego, aktów miłości i decyzji.

Trzeba tu znowu zauważyć, że antropologia Tomaszowa – jak żadna inna – prezentuje nam teorię duszy ludzkiej wskazując przez to na transcendencję człowieka w przyrodzie. Ludzki duch stanowi o podobieństwie do Boga, jest podstawą godności człowieka, jest tym, co sprawia, że człowiek jest osobą. Jako osoba dysponująca duchem, który poznaje intelektualnie, posiada zdolność wyboru, autodeterminacji, zdolność miłowania – posiada nieutralną godność. Akwinata w związku z tym stwierdza: że człowiek jest tym „co najdoskonalsze w całej naturze” (*perfectissimum in tota natura*)¹⁴.

Ten typ teorii człowieka – podobnie jak to było w przypadku metafizyki – zdolny jest zasymilować inne, bardziej szczegółowe teorie bytu ludzkiego, te teorie, które są prawdziwe.

Zaznaczmy jeszcze – dla pełniejszej oceny antropologii Tomaszowej – iż nie wszystkie prawdy z zakresu jego filozofii człowieka zachowują jednakową wartość. Niektóre z nich, zwłaszcza te, które były związane z koncepcjami fizjologicznymi, przyrodniczymi, straciły swoją wartość. Podobnie też niektóre koncepcje społeczne, należące do jego etyki społecznej, jeżeli są związane z rozważaniami na temat ustroju feudalnego, który już od dawna nie istnieje – nie mogą mieć współcześnie zastosowania¹⁵.

ZAKOŃCZENIE

Kończąc niniejsze refleksje nad aktualnością myśli św. Tomasza, raz jeszcze odwołajmy się do słów Ojca św. Jana Pawła II – papieża, który na Katedrę Piotrową wniósł dziedzictwo filozofii tomistycznej, uprawianej ongiś w środowisku Lubelskiej Szkoły Filozoficznej.

¹⁴ S. Th. I, q.29, a.3.

¹⁵ Por S. Ś w i e ż a w s k i, *Święty Tomasz na nowo odczytany*, dz. cyt., s.22.

Na zakończenie swego wystąpienia w Angelicum Jan Paweł II powiedział: „Na zakończenie tych z konieczności pobieżnych rozważań chciałbym dorzucić jeszcze jedno słowo. To samo słowo, którym Leon XIII zakończył *Aeterni Patris*: «Idziemy za przykładem Doktora Anielskiego» (*Exempla sequamur Doctoris Angelici* – polecił Leon XIII, *Acta*, s.283). Powtarzam je również ja dzisiaj wieczoru... W rzeczy samej, olbrzymi wysiłek intelektualny tego mistrza myśli pobudzało, podtrzymywało i kierowało serce przepętnione miłością Boga i bliźniego: «Z żarliwej miłości rodzi się poznanie prawdy» (*Per ardorem caritatis datur cognitio veritatis* – tamże, V,6). Są to słowa znamienne, pozwalające dostrzec w nim obok myśliciela, zdolnego do najśmielszych dociekań spekulatywnych, również i mistyka przyzwyczajonego czerpać u samego źródła wszelkiej prawdy odpowiedź na najgłębsze wezwania ludzkiego ducha. Czy on sam zresztą nie wyznał, że nigdy nie przystępował do pisania, czy wykładu nie pomodliwszy się przedtem? Kto ma styczność ze św. Tomaszem, nie może zapomnieć o tym świadectwie płynącym z jego życia: powinien odważnie kroczyć jego śladami, iść za jego przykładem, jeśli pragnie kosztować najbardziej dojrzałych i słodkich owoców jego nauki”¹⁶.

Wydaje się zatem, iż nie straciła nic na swojej słuszności i aktualności, powtarzana przez wieki maksyma: *S. Thomas de Aquino philosophorum decus et theologorum princeps*.

¹⁶ Jan Paweł II, *Aktualność myśli*, art. cyt., s.12-13.